Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 15 gr.
Nr. 4. Kołomyja, dnia 5 kwietnia 1936. Rok I.

Pokucie Huculszczyzna

czasopismo poświęcone sprawom regjonalnym.

Zakłady naukowe na Pokuciu.

Ze wszech miar Pokucie i jego część górska: Huculszczyzna zasługuje na zainteresowanie. Związane są z tem i wielkie korzyści moralne i materjalne tak dla Państwa naszego i narodu jak też dla nas mieszkańców Pokucia-Huculszczyzny. I mowa i zwyczaje ludowe i pieśni i bogactwa naturalne i kultura stara — zaś bardzo oryginalna i piękna, oraz stosunki klimatyczne wyjątkowe tak zimą jak w każdej porze roku dają duże korzyści i dla nauki i dla sztuki wogóle, a też i dla ogólnego dorobku gospodarczego kraju naszego. Te względy, a też inne skłaniają nas do twierdzenia, że Pokucie więcej niż inne ziemie polskie winno być uposażone w zakłady naukowe. W każdym razie nie powinno ich być tutaj mniej niż gdzieindziej. I to można nadmienić, że w sąsiednich Czerniowcach mieszka około 20 tys. Polaków uświadomionych, a w sąsiedniej Bukowinie w różnych osadach mieszka też znaczna liczba polskiej ludności — brak zaś na Bukowinie tak średniego jak wyższego szkolnictwa polskiego, brak jest polskiej zawodowej chociażby jednej szkoły, zaś chyba tej tak dobrze znanej nam — bo to są częstokroć nasi krewni, nasza rodzina — rzeszy polskiej nie jesteśmy skłonni rzucić na pastwę losu i wynarodowienia.

Centrum zaś nietylko gospodarczem ale i kulturalnem Pokucia i Huculszczyzny jest Kołomyja. Tak się już złożyło, że z Kołomyi wiodą drogi do Żabiego czy Kut i Kosowa, Horodenki i Gwoździca, Zaleszczyk i Uścieczka, Śniatyna, Zabłotowa i Czerniowiec, Niezwisk — Potoka Złotego i Obertyna, Sołotwiny — Nadworny i Delatyna, Worochty czy Kosmacza, Jabłonowa — Peczeniżyna czy Łanczyna. Gdyby tak zakreślić dokoła Kołomyi obwód koła o promieniu 45 km. — to wewnątrz tego koła znajdą się Kuty — Wyżnica (42-43 km.), Śniatyn — Niepołokowce (42-43 km.), Horodenka — Jasienów Polny (37-45 km.), Nadworna — Pasieczna — Bitków (35-43 km.), Delatyn Jaremcze (32 — 41) km. Kosmacz — Brustury (32 — 40 km.), Obertyn — Niezwiska (32 — 45 km.) Otynja 35 km. Skorobyśmy zakreślili koło o promieniu 80 km. tobyśmy znaleźli ten fakt, że z Kołomyi do Czerniowiec, lub z Kołomyi do Zaleszczyk, lub z Kołomyi do Rafajłowej, lub z Kołomyi do Tłustego, lub z Kołomyi do Potoka Złotego, a nawet — proszę się nie śmiać — z Kołomyi do Halicza jest jednako. Dla tej właśnie przyczyny Kołomyja przed światową wojną miała obroty handlowe — jak słyszałem — większe od... Krakowa, zaś kołomyjska Miejska Kasa Oszczędności miała 7 miljonów koron wkładek i była trzecią kasą oszczędności na terenie Małopolski. Pierwszą miał Lwów, drugie miejsce miał Kraków, trzecie Kołomyja. Tego nie można lekceważyć, skoro poważnie ma się myśleć o przyszłości tego terenu, który stanowi Pokucie -Huculszczyznę. Stanisławów jest obecnie siedzibą Województwa, był siedzibą Dyrekcji P. K. P., w Stanisławowie winny się znaleść wszystkie urzędy II-giej instancji, w Stanisławowie winno być biskupstwo rzymsko-katolickie, ale centrum gospodarczem i centrum ogniskującem w sobie cały ruch społeczności Pokucia-Huculszczyzny jest Kołomyja. Stanisławów leży na kraju, tak jak Czerniowce, Zaleszczyki, lub Żabie. Pomijanie Kołomyi w dziale struktury gospodarczej czy kulturalnej na tym terenie to zasadniczy, kardynalny błąd. Błąd ten da zawsze duże, niepowetowane straty.

Ruch niepodległościowy na tym terenie też wyszedł z Kołomyi i nie Stanisławów lub Czerniowce komenderowały na terenie Kołomyi, tylko Kołomyja trzymała swą rękę i w Śniatynie i w Zaleszczykach i w Kutach i w Nadwornie i w Delatynie i w Otynji i w Czerniowcach, a potrochu to nawet i w Stanisławowie, a potem we Lwowie i Krakowie.

Skoro tedy dzisiaj aktualną jest sprawa organizacji liceów, tedy uważamy, że Kołomyja stać się winna siedzibą tak liceów ogólnokształcących i liceum pedagogicznego, a też pedagogjum. Niemniej Kołomyja winna mieć nietylko gimnazjum kupieckie, ale też Kołomyja winna być siedzibą liceum zawodowego czyto dla rzemiosła, czyteż rolnictwa. Sadownictwo tak pięknie rozwijające się na całem Pokuciu-Huculszczyźnie, winnice i sady morelowe, hodowla tureckich tytoni, hodowla wysokowartościowych cienkowełnistych owiec, sztuka ludowa i prastara kultura domaga się tego wielkim głosem. Nieusłuchanie tego głosu — to wielka niepowetowana strata i dla narodu polskiego i dla Państwa. A co Kołomyja da na to?

Kołomyja poniosła bardzo wielkie ofiary w walkach o Polskę. Wojna światowa pozostawiła po sobie w Kołomyi około 3 tysiące zniszczonych domów, rozwalono i spalono prawie wszystkie zakłady fabryczne i jeden z największych na ziemiach Polski wojennych cmentarzy, nie dużo mniejszy jak w Gorlicach czy Przemyślu znajduje się u nas w Kołomyi. Przed wojną (r. 1910) Kołomyja liczyła przeszło 42 tys. mieszkańców, po wojnie (r. 1931) o całe 10 tys. mniej czyli ponad 32 tys. mieszkańców. Utrata przeszło 25 proc. ludności, wszystkich prawie fabryk i 3 tys. domów — to chyba dość. Odbudowa zaś w dużej mierze nas ominęła. To co dziś jest w Kołomyi, to głównie owoc naszej ciężkiej pracy i bezgranicznego wysiłku. Odbudowaliśmy się. Nie krzyczymy o swoich zasługach. Nie żądamy nagród. No niemniej prawdą jest, że ci co pierwsi padli na polu chwały w walkach I-szej Brygady Legjonów, to byli koledzy nasi z Kołomyi. Ci, których kozacy ciężko rannych podobijali i spalili w jakichś tam stodołach to: Sanojca Ludwik, abs. VII. kl. gim. z ul. Kraszewskiego i Karol Gąsiorowski czeladnik szewski z ul. Legjonów, członkowie naszej org. młodzieży niepodległościowej i strzelcy.

Tych naszych kolegów poległo w walkach legjonowych około dwudziestu. Nie mają zaś

oni do dziś nawet pamiątkowej mogiły — prócz śp. Majora Gniadego. Kołomyja dziś jest biedną i zniszczoną. Wiele dać nie może. No przecież uchwałą Rady miejskiej w Kołomyi zadecydowano dać bezpłatnie pomieszczenie dla liceum żeńskiego ogólno-kształcącego w budynkach miejskich na Skowrońszczyźnie (najpiękniejsza dzielnica miasta i właściwe centrum miasta). W tychże budynkach miasto daje bezpłatnie pomieszczenie dla państwowego gimnazjum żeńskiego. Liceum ogólno-kształcące miejskie znajdzie dobre pomieszczenie w państwowych budynkach gimnazjum I-go i II-go. Dla liceum pedagogicznego Rada miejska uchwaliła dać bezpłatne pomieszczenie w dwupiętrowym budynku miejskim przy Aleji Wolności. Gdyby Rząd przystąpił do budowy liceum pedagogicznego względnie pedagogjum Rada miejska na ten cel uchwaliła zaofiarować Rządowi bezpłatnie najpiękniejszą jaką posiada parcelę gruntową — około 4000² na Skowrończyźnie między państwową Szkołą Drzewną i państwowem gimnazjum żeńskiem. Wartość tych objektów przewyższa kwotę 300 tys. złotych.

Czy miasto czyni dobrze? Nie wiem. Niech nas osądzi sprawiedliwy Bóg i dzieci nasze. Opętani miłością do Polski i do dzieci naszych pragniemy tego, by w mieście naszem powstały licea. Nie możemy dać dzieciom swym majątku, chcemy dać przynajmniej wiedzę. Niech mają wiedzę i chęć pracy, a dadzą sobie w świecie radę i będą pożytecznymi tak dla Państwa jak dla społeczeństwa i całej ludności.

Ciężko nam, to prawda, bardzo ciężko, ale żeby było lepiej, trzeba wytężyć jeszcze mocniej swoje siły i ponieść trud dla zdobycia lepszej doli.

Zakłady te jednak — czyto będzie liceum ogólno-kształcące, czy liceum p e d a g o g i c z n e, czy pedagogjum, czy gimnazjum handlowe, czy liceum rolnicze (sadownictwo — ogrodnictwo i hodowla), czy liceum zawodowe (wyroby drzewne i ceramika) to są wartościowe sprawy nietylko dla miasta Kołomyi. Zorganizowanie tych zakładów naukowych w Kołomyi ma doniosłe znaczenie dla całego regjonu, dla całego Pokucia-Huculszczyzny. Winny też w wysiłku tym uczestniczyć wszystkie powiaty Pokucia, a więc powiaty: Kołomyjski, Kosowski, Nadwórniański, Tłumacki, Horodeński, Zaleszczycki i Borszczowski. Złóżmy się razem. Niech każdy powiat i każde miasto na Pokuciu zaofiaruje tego roku na ten cel niedużą kwotę, powiedzmy: 10 tys. złotych, a powstanie wielkie dzieło, dzieło trwalsze niźli marmur i spiż, o wartości bezmiernej. Ci zaś, co po nas przyjdą będą sprawiedliwi i powiedzą te słowa: „Ojcowie nasi dobrze zasłużyli się sprawie". Wystarczy nam to. Będzie tego niewiele. Ale to samo powiedzą i ci, co przyjdą za sto a nawet za wiele set lat. Ta nagroda i to uznanie będzie wiecznie trwałe. Będzie ono trwać nawet wtedy, gdy kości nasze rozsypią się w proch.

Józef Sanojca.
prezydent m. Kołomyi.

Na dobrej drodze.

W a r s z a w a — stolica kochanej Ojczyzny naszej ma wielkie zrozumienie dla stron naszych rodzinnych Pokucia-Huculszczyzny. Jednym z tych przejawów tak dla nas miłych i serdecznych jest zorganizowanie w Kołomyi centrali ruchu autobusów P. K. P. na Pokuciu-Huculszczyźnie. Centrala ta mieści się obecnie w dobrze i praktycznie urządzonych garażach i budynkach obok dworca kolejowego przy ul. Kosaczowskiej.

Onegdaj w tych nowych pomieszczeniach centrali autobusów P. K. P. odbyło się bardzo ważne zebranie i konferencja, poświęcona organizacji ruchu autobusów i rozkładów jazdy na Pokuciu-Huculszczyźnie. Ze strony władz w obradach wzięli udział delegaci Województwa: pp. Gryczuk i Sitarski, ze strony Starostwa w Kołomyi p. wicestarosta Orłowicz, ze strony Zarządu m. Kołomyi, prezydent m. Kołomyi p. Sanojca, ze strony PKP. p. naczelnik stacji w Kołomyi Ferus i p. naczelnik parowozowni Hnicki, przedstawiciele sfer gospodarczych i delegaci miast. Obrady trwały od 10 rano do godz. 14. Przebieg obrad był bardzo ożywiony. Przewodniczył obradom p. E. Ostropolski obecny był też kierownik centrali autobusów PKP. p. Tomkiewicz. W rezultacie ustalono letni rozkład jazdy na wszystkich linjach dotychczasowych, a zatem linji: Kołomyja—Pistyń Kosów—Kuty, Kołomyja—Jabłonów—Kosmacz, Kołomyja—Zabłotów— Kosów — Kuty, Kołomyja — Zabłotów — Śniatyn, Kołomyja — Delatyn — Nadworna i Kołomyja — Gwoździec — Horodenka — Zaleszczyki.

Uznano też jednomyślnie potrzebę rozszerzenia sieci autobusów PKP. w następującej postaci. W sezonie letnim ze Zaleszczyk do Okopów św. Trójcy. Komunikacja ta byłaby dla wycieczek autokarem. Wycieczki organizować będzie „Orbis" w Zaleszczykach, postój autobusu też w Zaleszczykach.

Drugi wóz — systemu autokar — miałby stały postój w Kołomyi i byłby przeznaczony dla celów turystycznych wycieczek do najpiękniejszych miejscowości okolic Kołomyi i do Czerniowiec. Trzeci wóz — autokar — będzie miał postój w Worochcie i będzie kursował z Worochty do Żabiego i z Worochty przez Tatarów do Jabłonicy.

Dalej. Uznano za konieczne przedłużyć linję Kołomyja — Delatyn — Nadworna do Sołotwiny i przez Bohorodczany do Stanisławowa. Zaś na porę sezonu letniego z Kołomyi przez Delatyn i Nadwórnę kursować ma autobus P. K. P. do Pasiecznej i Zielonej, oraz przez Nadwórnę i Słotwinę do Poroków. Mówiono nawet o Osmołodzie. Kurs wozów do Pasiecznej i Zielonej i do Poroków byłby tak ułożony, że w Nadwórnej krzyżowałby się z pociągiem ze Stanisławowa, zaś w Słotwinie z. autobusem prywatnej linji autobusowej ze Stanisławowa, tak że i dla Stanisławowa byłyby dogodne połączenia do Pa-

Z TEATRU.

Głupi Jakób

(Komedja w 3 aktach Rittnera — wystawiona przez Tow. Dram. w Kołomyi dnia 22. III. br.

Jeszcze jedna bomba. Tym razem beznadziejnie nudna. Komedja ta niema nic wspólnego z komizmem. Problem główny, wytyczony przez autora przeprowadzony mglisto i bez napięcia scenicznego, mimo dramatycznych tendencyj i aspiracyj. Pierwszy akt najsłabszy, a w następnych dopiero zarysuwują się kontury dramatycznego węzła. Oto ujaskrawia się ujemna postać Hanki, która dla majątku szambelana poświęca swoją miłość, (jeśli wogóle ta miłość istniała) — okazując się podłą i wyrafinowaną w swoich zamierzeniach. „Panna" z ludu, której ambicja uzyskania pozycji nie liczy się z żadnymi względami — wysuwa się na pierwszy plan w sztuce. Szambelan stary sknera teroryzuje swoją rodzinę (siostrę i szwagra) a swoją namiętną miłość urzeczywistnia mimo oporu rodziny. Opór ten wypadł dość blado. Głupi Jakób — dlatego okazał się głupim, gdyż nie słuchając Hanki — po dowiedzeniu się, że doktór jest jego ojcem a nie szambelan, wyjawia to wprost szambelanowi, niwecząc wszystkie plany Hanki, łamiąc własną karjerę; — traci ukochaną i możliwość odziedziczenia majątku po szambelanie. Głupi, ale szlachetny.

Komedja roi się od dramatycznych scen, które nie mają jednak ciągłości — co się zawiążą w splocie wypadków i dyskusji rozwiązują się nagle obniżając możliwość wywołania efektu emocji na widowni. Szambelan „wygrał" się za wszystkich. Nad całą jego grą dominowała wściekła złość. Autor nie raczył nawet stworzyć pretekstu do złości szambelana.

Opór rodziny wogóle nie można nazwać oporem. Szwagierek trochę komiczny — a naogół niepoważny nie miał nic do powiedzenie - a siostra Marta z potulnie przekrzywioną główką — więcej skomlała niż stawiała „opór". Trudno. Autor takie stworzył typy nierealne.

Gdyby nie tych kilkanaście zastrzeżeń co do konstrukcji samej komedji nuda która wionęła na widownię z estrady przeistoczyłaby się w znośną, obojętną przyjemność.

Reasumując wrażenia należy niestety stwierdzić, że wystawienie tej komedji nie wlicza się do szczęśliwych przedsięwzięć. Przechodząc do gry aktorów musi się przyznać, że w grze tej istnieje dużo dobrej woli, pewne obycie się z estradą — no i zdolności artystyczne. Szambelan stworzył typ wyrazisty i wywiązał się ze swej roli bardzo dobrze. Doktór najlepszy, Hanka omalże bez zarzutu. Jakób zbyt przymiotnikowy — przejął się tytułem sztuki. Katarzyna wniosła troszkę humoru na scenę — to też publiczność łaknąca wesołej gry nagrodziła ją hucznymi oklaskami.

Szwagierek uzdolniony bardziej niż mógł się popisać — usterki pamięciowe w swej roli świetnie uzupełnił. Debiut Marty udały.

O rolach epizodycznych nie warto nawet wspominać, z czego szczególnie winien być zadowolony syn prezesa Izio. Publiczność rozespana i niezbyt liczna.

Przed rozpoczęciem każdego aktu szmery na sali uniemożliwiały słuchanie sztuki, potem wszyscy układali się sennie na swych miejscach i była cisza.

Niejednokrotnie aktorzy nie byli słyszani na widowni, ale to sztuce już niczem nie zaszkodziło.

Trafika pani generałowej.

Sztuka Bus. Fekete wystawiona przez Teatr Pilarskiego dnia 25. III.

Wartość sceniczna sztuki wyraża się w superlatywach. Rzecz się dzieje we Wiedniu — jakkolwiek autor jest węgrem. Pomysł prosty — jakże jednak pięknie pod każdym względem ujęty. Akcja żywa i barwna — a komizm w wytwornym stylu stanowi obramowanie całości. Trochę nierealną wyda się postać pełnej wdzięku i czaru — Gerti — gdy się objektywnie oceni, że skojarzenie naiwności dziewczęcej z przebiegłością doświadczonej kobiety w jednej postaci jest czemś paradoksalnem i nielogicznem.

Wyłania się jednak z tego dualizmu duchowej struktury Gerti słoneczny czar tej postaci.

Antoni poczciwy mąż egzaltowanej i zmanierowanej Loli reprezentuje humor wykwintny, a zarazem powszedni jak szare życie w stadle małżeńskiem.

Pani generałowa zawsze płacząca, troskliwa matka, niskim altowym głosem troska się o los swych córek. Lola w całym zespole chyba najbardziej blado wypadła. Gerti nie mogła być bardziej czarującą, a w grze szczerszą — aniżeli nią była. Antoni stworzył ze swej roli cacko artystycznego humoru.

Publiczność bardzo liczna.

Znać wyczuwa — na co warto pójść do teatru. Tym razem „odczucie" to zostało jej sowicie wynagrodzone. Artystyczny smak widza zadowolono całkowicie. Oby takich sztuk więcej pojawiało się na scenie.

Emb.

siecznej i Zielonej oraz do Poroków.

Poruszono też sprawę uruchomienia linji autobusowej P. K. P. Kołomyja — Obertyn — Niezwiska — Złoty Potok — Buczacz. Temu na przeszkodzie stoi zły stan gościńca od granicy pow. kołomyjskiego do Obertyna. Rekonstrukcja tego ongiś doskonałego i pięknego traktu ma pierwszorzędne znaczenie pod każdym względem. Miała tędy być budowana szerokotorowa linja kolejowa do Niezwisk. Najbliżej tu z Kołomyi do Dniestru. A zresztą jest to jedna z dwu głównych arterji komunikacji handlowej łączącej Podole z Huculszczyzną. Pierwszą taką arterją to: Kołomyja — Horodenka — Czortków, druga to Kołomyja — Obertyn — Potok Złoty — Buczacz. Linja Kołomyja — Gwoździec — Horodenka — Czortków ma widoki szybkiej realizacji.

Poruszono nadto sprawę obniżenia taryfy jazdy w szczególności między Pistyniem i Kosowem, a też wysokości cen biletów wycieczkowymi autokarami. Sprawy te mają być przedłożone Min. Komunikacji. Po zakończeniu obrad zwiedzono tak nowe biura Centrali jak też garaże i warstaty. Widać z tego, że idziemy naprzód. Komunikacja autobusów P. K. P. oddaje wielkie usługi i spełnia doniosłą rolę pod każdym względem na tym terenie, zaś kierownik p. Tomkiewicz swoją zapobiegliwością i staraniami zasłużył sobie na pełne nasze uznanie.

Nie należy jednak zapominać, że tym, co głównie się przyczynił do założenia u nas linji samochodów P. K. P. był p. gen. Kasprzycki, obecny minister spraw wojskowych. O tem zawsze należy pamiętać.

(ls.)

Horodenka

Kradzież na kolei. Z wagonu kolejowego, stojącego na stacji Horodenka, skradziono 500 kg. wapna i jeden ciężarek 5 kg. na szkodę niejakiego Rosenkranza.

Masowe zabiegi na ciężarnych kobietach. Policja w Horodence otrzymała poufną wiadomość, że jakaś kobieta trudni się w Horodence spędzaniem płodu, dokonując niedozwolonych zabiegów masowo. Ustalono, że kobietą tą jest niejaka Anna Andrusiak (ul. Kostomarowa 3), której pomagała jako „naganiaczka" niejaka Marja Pomykacz (Sobieskiego 68). Dotychczas zdołano Andrusiakowej udowodnić 8 wypadków spędzenia płodu, których dokonywała przy pomocy... wrzeciona. Niebezpieczną akuszerkę aresztowano.

Kosów

Postrzelenie przemytnika. W Białoberezce pow. Kosów, na lewym brzegu Czeremoszu natknął się strażnik graniczny Jan Niemczuk na przemycającego wódkę z Rumunji na stronę polską znanego przemytnika Michała Michajluka z Roztok, obywatela rumuńskiego. W pościgu za przemytnikiem strażnik strzelił, trafiając Michajluka w nogę. Przemytnika, od którego odebrano kilka litrów przemycanej wódki, odstawiono do szpitala powszech. w Kosowie.

Obława na Brustorskiego „dobosza". Od dłuższego czasu na terenie Brustor i Riczki pow. Kosów grasuje niebezpieczny opryszek Michał Pitylek, która dobrawszy sobie do pomocy kilku miejscowych parobczaków teroryzuje ludność wymuszając dla siebie różne świadczenia. Pitylek, który jest podejrzany o dokonanie zabójstwa, trudni się także przemytem towarów. Celem ujęcia opryszka patrol policji w przebraniu huculskiem udał się do domu Szymona Tkaczuka w Brusturach. Po drodze natknął się na Pityleka, który zwietrzywszy niebezpieczeństwo począł uciekać. Gdy na wezwanie nie zatrzymał się, policja poczęła strzelać, bandyta jednak uciekł. Dalszy pościg za opryszkiem przypominającym metodami „pracy" Dobosza, nie dał narazie rezultatu.

Delatyn

Śmierć w płomieniach. Dnia 21 bm. o godz. 22-giej wybuchł pożar w domu gospodarza Wasyla Starunczaka s. Koścta w Zarzeczu, który momentalnie objął cały budynek. Pierwszy zbudził się w płonącym domu Wasyl Starunczak, który zajął się przedewszystkiem ratowaniem swych 8 dzieci i bydła. Gdy już płomień trawił wewnętrzne ściany domu, przypomniał sobie Starunczak, że zapomniał wyratować — w sieniku 30 zł. Nie zważając tedy na grożące mu niebezpieczeństwo skoczył do chaty i w chwili, gdy był zajęty wydobywaniem pieniędzy, runął na niego sufit i od płomienia zajęło się jego ubranie. Ostatnim wysiłkiem Starunczak zdołał się wydostać z płonącego domu. jednak rany, jakich doznał od poparzenia, okazały się śmiertelnemi. Sprowadzony natychmiast lekarz polecił odwieść Starunczaka do szpitala powszechnego w Nadwornej, lecz po drodze Starunczak zmarł.

Kronika.

Kupcy pod zarzutem przemytnictwa. Przed sądem okr. w Kołomyi pod przew. sso. Schullera toczyła się rozprawa karna o przemyt większej partji cynamonu z Rumunji do Polski. Na ławie oskarżonych zasiedli: zamożny kupiec drzewny z Kut, Gedale Landwehr, kupiec stanisławowski Chaim Kanfner, Mojżesz Renner, Motel Landwehr, spedytor ze Stanisławowa Łazar Henenfeld, Sara Rennert, Jan Leszczyński i S. Łukawecki.

Wedle aktu oskarżenia w jesieni ub. r. straż graniczna wykryła kilkaset kg. przemycanego cynamonu na samochodzie Leszczynieckiego. Szereg rewizyj ujawniły zapiski i depesze na nazwiska oskarżonych, z których przyznał się jedynie osk. Gedale Landwehr, twierdząc, że namówił go do transportowania przemyconego cynamonu jakiś kupiec stanisławowski, nazwiskiem Oskar Miller. Prokurator uważa tę tajemniczą postać za fikcję, i wymysł Landwehra, a obrona starając się uprawdopodobnić istnienie jakiegoś stanisławowskiego kupca-przymytnika podała różne nazwiska, ujawnione przez policję (Reisberg, Glassberg, Glass?).

Wyrok skazujący oskarżonych zapadł 25. III. b. r.

Usiłowane zabójstwo z miłości. Przed senatem s. o. w Kołomyi pod przew. s. s. o. Stachury toczy się dziś rozprawa przeciw Mateuszowi Pastuszczakowi, oskarżonemu o to, że 2. stycznia br. będąc rozżalony na swą przyjaciółkę S. S., która postanowiła z nim zerwać, uderzył ją kilkakrotnie żelazkiem do prasowania po głowie, zadając jej w ten sposób 10 poważnych ran w okolicy kości czołowej, ciemienionej i potylicznej, które spowodowały, ropne zapalenie części miękkich głowy, oraz znaczny ubytek kości czaszkowej. Wicepr. Siewiński oskarża go z art. 23 par. 1, i art. 225 par. 2, broni adw. dr. Rubinger. Rozprawę odroczono.

Obrady lekarzy kołomyjskich. Odbyło się walne zebranie oddziału Związku lekarzy Rzplitej w obecności prezesa lwowskiego oddziału dra Węgrzynowskiego. W czasie dyskusji omawiano sprawę kumulacji posad, nieuzasadnionego usuwania rzeczoznawców sądowych, przymusowego rozmieszczania młodych lekarzy po wsiach i in. W sprawie przymusowego osiedlania młodych lekarzy na wsi, wszyscy zajęli zdecydowane stanowisko przeciwne projektowi, dopatrując się w tym projekcie krzywdy jakaby spotkała lekarzy młodych grzebiąc równocześnie stan lekarski jako wolny zawód. Wybrano wydział w składzie: dr. Kaliniewicz, przewod., dr Zeiger, sekr., dr. Biłozor dr. Deligdisch, dr. Ossoliński i dr. Wasilewski, członkowie wydziału. Dnia 24. III wybrano delegeta dr. Kaliniewicza na walne zebranie lekarzy Państwa Polskiego które to zebranie odbędzie się we Lwowie. Delegatowi poruczono szereg spraw z któremi ma wystąpić na zebraniu.

Skazanie akuszerki. Sąd okręg. wydał w sobotę wyrok w procesie Marji Kobiernik, która dokonywała w Kołomyi niedozwolonych zabiegów na ciężarnych kobietach, przyczem dwukrotnie z wynikiem śmiertelnym. Kobernikowa została skazana na łączną karę 4 lat więzienia. — Wasyla Iwaniuka skazano za nakłanianie na 1 rok więzienia, złagodzonego do połowy amnestją. St. Wiciaka i Józefę Kobiernik uniewinniono.

Szaleniec usiłował zamordować staruszkę. Do mieszkania N. Tytułowej, zamieszkałej w Kołomyi przy Alei Wolności 20, przyszedł jakiś osobnik, który bez słowa rzucił się na kobietę, powalił ją na ziemię i począł z całych sił dusić. Tytułowa posiada olbrzymiego wilczura, który począł gryźć napastnika i odpędził go od swej pani. Na podstawie rysopisu który Tytułowa podała policji, ujęto chorego umysłowo Izaka Handwergera, który przyznał, że dusił p. T., bo był głodny.

Skazujący wyrok w procesie urzędników gminnych. W procesie urzędników gminy Turka zapadł we wtorek w sądzie kołomyjskim wyrok, skazujący urzędników Uszyńskiego i Tkacza, pierwszego na 8, a drugiego na 6 miesięcy więzienia. Innych uniewinniono. Sąd uznał sprzeniewierzenie około 4000 zł. dla własnych celów, a 2000 dla celów gminnych.

Rozstrzaskał żelazko na głowie przyjaciółki. Przed trybunałem karnym w Kołomyi toczył się w poniedziałek sensacyjny proces karny przeciw Mateuszowi Pastuszczakowi (Skupniewicza 48), oskarżonemu o to, że usiłował za

ścieżka.

ot... tam za wzgórzem moja miła mieszka
jest tylko jedna do jej domu ścieżka,
co wiedzie łąką i urwistym brzegiem
wśród wierzb, co rosną wzdłuż rzeki szeregiem.

wąska i kręta pod górę wciąż pnie się
pachnie żywicą przy sosnowym lesie,
kąpie się w słońca złocistej pożodze
i nie zazdrości swej sąsiadze — drodze.

chyłkiem się skrada pod oknami domów
po zbożonych łanach depce pokryjomu
chwyta się rowów i przydrożnych płotów
ścieżka wytknięta mych oczu tesknotą.

a tyle jest dróg w życiu i na świecie
co nęcą — jednak nie pójdę, bo przecież
ot... tam za wzgórzem moja miła mieszka
i do jej domu wiedzie jedna ścieżka.

marjan andrzej bugajski.

bić swą kochankę, Stanisławę Stefankowa. Sprawa, która w tak zwanych sferach mieszczańskich budzi wielkie zainteresowanie przedstawia się następująco: Pastuszczak, który od dwunastu lat jest żonaty, w roku 1927 zakochał się w niejakiej Stefankowej, wdowie po funkcjonarjuszu więziennym, sprowadził się wraz z rodziną do jej domu i tam zamieszkał do czasu zbrodni utrzymując z nią bliskie stosunki. Pod wpływem swej córki, urzędniczki, oraz swej matki — Stefankowa dążyła do zerwania tych stosunków. Gdy w styczniu br. Pastuszczak odwiedził ją i począł jej czynić wyrzuty, że była na jasełkach bez niego, ona mu odpowiedziała hardo, że go to nic nie obchodzi. Wówczas Pastuszczak chwycił żelazko do prasowania, którem zadał jej 10 (!) straszliwych ciosów w głowę, tak, że żelazko rozbiło się na kilka części, zalaną krwią kobietę zostawił i o swym czynie zgłosił w komisarjacie policyjnym.

W stanie beznadziejnym odwieziono Stefankową do szpitala, gdzie jak się lekarze wyrazili — cudem niemal udało się po przeprowadzeniu kilku operacyj uratować ją.

Trybunał skazał Pastuszczaka za usiłowane zabójstwo w afekcie na cztery lata więzienia. Tragedja miłosna niemłodego oskarżonego, który już raz usiłował popełnić samobójstwo i został uratowany tylko dzięki najtroskliwszej opiece żony i kochanki — wywołało współczucie.

Z srebrnego ekranu.

KINO MARS wyświetlać będzie w Wielki Tydzień tj. od 6. do 11. kwietnia br. największe arcydzieło filmowe, ilustrujące Żywot i Mękę Jezusa Chrystusa według scenarjusza Ks. Kanonika Józefa Reymonda pod tyt.

GOLGOTA

Obraz ten wyprodukowany kosztem 2 miljonów dolarów będzie wiernem oddaniem Życia i Męki Jezuza Chrystusa. Osiem miesięcy trwało wznoszenie imponujących budowli rozciągających się na przestrzeni 10 km. Kilkudziesięciu inżynierów i architektów pracowało myślą i czynem przy imponujących dekoracjach oddających wiernie styl epoki.

Film GOLGOTA nie jest serją obrazków luźno z sobą powiązanych, serją mniej lub więcej dokładnych ilustracji Ewangelji, ale dziełem zamkniętem w sobie z treścią i prawdziwym montażem filmowym.

Apelujemy do wszystkich warstw społeczeństwa chrześcijańskiego by z uwagi na wysoką wartość artystyczną i pedagogiczną, jakoteż wybitne walory tego obrazu, obejrzeli film GOLGOTA wyświetlany w Kinie „Mars" w dniach od 6 do 11 kwietnia b. r.

W Kołomyi skonfiskowano... Gogola. U niejakiego Osypa Kuźmy w Kołomyi znaleziono wśród innych książek powieść historyczną Gogola z 17 wieku p. t. „Taras Bulba" w tłumaczeniu ukraińskiem. Prokurator okręgowy w Kołomyi zarządził konfiskatę tej książki, a sąd na posiedzeniu niejawnem ją zatwierdził, orzekając, że „treść książki ma na celu znieważenie Narodu Polskiego przez przedstawienie, że Polska dopuszcza się bezprawia i naruszenia wiary świętej, że należy za to Polsce zapłacić, spalić i zniszczyć miasta i osiedla". Wobec opozycji Kuźmy sprawa się znalazła na wokandzie sądu okr. w Kołomyi, który zatwierdził konfiskatę inkryminowanych wyjątków „Tarasa Bulby". Prokurator Płaszowiecki i obr. dr. Czerniawski zapowiedzieli przeciw temu wyrokowi środek prawny. W sferach literackich konfiskata ta niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie. „Taras Bulba" jest lekturą szkolną.

Sprawozdanie z przeprowadzonej zbiórki ulicznej w dniu 8 marca 1936 r. na rzecz Przytuliska dla sierót i starców w Kołomyi. Zbiórka uliczna dała w wyniku 178 zł. 90 gr. słownie: sto siedemdziesiąt ośm złotych 90/100.

Wszystkim tym, którzy chociażby najmniejszemi ofiarami do tak poważnego rezultatu się przyczynili Zarząd Przytuliska składa tą drogą jaknajserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Równocześnie Zarząd Przytuliska wszystkim Paniom i Panom którzy wzięli czynny udział w zbiórce serdecznie dziękuje.

Kołomyja, dnia 12 marca 1936 r.

Za Zarząd Przytuliska

Inż. T. Wasylewicz — Józef Sanojca prez. miasta

Zbiórka na Polską Bursę Gimnazjalną, urządzona w dniu 22 marca 1936 r. przyniosła 120 zł. 88 gr. (sto dwadzieścia złotych 88/100).

Wydział Towarzystwa dziękuje serdecznie wszystkim, którzy przyczynili się do zbiórki.

W Kołomyi, dnia 28. III 1936.

Wydział Polskiej Bursy Gimnazjalnej w Kołomyi.

Wyrok w sensacyjnym procesie skarbowym. We wtorek w południe sędzia Schuller ogłosił wyrok w sensacyjnym procesie skarbowym, o którym donosiliśmy - Gedale Landwehr został skazany na 8444 zł. grzywny, którą złagodzono do 5400 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 180 dni aresztu zastępczego. Mosesa Renerta na taką samą grzywnę, złagodzono do 2400 zł. z zamianą na 120 dni aresztu. Sarę Renert j. w., Jana Leszczyńskiego i Semena Łukawieckiego na 8444 zł. złagodz. do 3.000 zł, z zamianą na 150 dni. Natomiast uniewinniono Chaima Kanfera, Motla Landwehra, Lazara Hennenfelda. Prokurator Biesiada zapowiedział kasację, domagając się utrzymania aresztu śledczego wobec G. Landwehra, G. Kanfera i M. Rennerta. Adwokat dr. Resch sprzeciwił się temu wnioskowi ze względów proceduralnych. Sędzia zapowiedział powzięcie decyzji na później.

O czystość w mieście. Niebawem rozpoczną swe prace specjalne miejskie komisje sanitarne w Kołomyi, który w wypadku stwierdzenia niechlujstwa na podwórzach domów etc. nakładać będą na właścicieli realności surowe grzywny. Zarząd miejski wzywa właścicieli realności by doprowadzili stan sanitarny domów do porządku.

Zespół amatorski przy Stow. Ręk. „Gwiazda" w Kołomyi przy łask. współudziale ucz. I. Gim. odegra w sobotę dnia 4 kwietnia br. wielki misterjum pasyjne p. t. „Męka Pańska".

Wielki Koncert orkiestry 49 p.p. w Kołomyi pod batutą st. sierż. P. Biniosa odbędzie się w czwartek dnia 2. kwietnia o godz. 4 dla młodz. szkolnej a o godz. 8 wiecz. dla publiczności.

Podwójne dno w kufrach palestyńczyka. Straż graniczna przytrzymała na granicy polsko-rumuńskiej powracającego z Palestyny Hersza Cwi Selzera, u którego stwierdzono, że wozi ze sobą kufer o podwójnem dnie które kryje jedwabie i inne wyroby palestyńskie. Sąd w Kołomyi skazał Selzera na 600 zł. grzywny z zamianą na 30 dni aresztu.

Pod zarzutem rozszerzania nieprawdziwych pogłosek mogących wywołać niepokój publiczny wydział śledczy w Kołomyi przytrzymał redaktora odpowiedzialnego „Samoobrony", Salomona Tanenzapfa, dentystę E. Funda i niejakiego N. Brandesa. Sprawa pozostaje w związku z wiadomościami zamieszczonemi w skonfiskowanym ostatnim numerze tygodnika żydowskiego „Samoobrona". W związku z tem przytrzymaniem przesłuchano na policji szereg osób.

Wiosenny pioruny wywołują pożary. Dnia 25 marca w Korniowie piorun wywołał pożar gospodarstwa niejakiego Piotra Krywki. Pożar ugaszono — szkoda wynosi kilkaset zł.

Nowy projekt. Dnia 1 maja na plenarnem posiedzeniu Sejmu poseł dr Wasilewski wystąpił z projektem rozbudowy TSL i Sokoła. Poseł Dr. W. w pięknem i długiem przemówieniu omówił szeroko sprawy związane z naszem miastem.

Kredyty dla Kołomyi. Dnia 1 kwietnia Bank Gosp. Kraj. przyznał miastu na rozbudowę kwotę 700 tys. złotych. Rozdziałem pożyczek dysponować będzie Zarząd miejski. Podania o pożyczkę należy wnieść do Zarządu.

Redakcja i Administracja ul. Piłsudskiego 23.
Przyjmuje codziennie przedpołudniem od g. 10-tej do 11-ej i popołudniu między 5-tą a 7-mą.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Prenumerata kwartalna 90 gr. miesięczna 30 gr.
Ceny ogłoszeń: cała strona 150 zł., pół strony 75 zł., jedna czwarta strony 40 zł., jedna ósma strony 20 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 6 gr.
Ogłoszenia na pierwszej stronie 50 proc. droższe.
Za termin ogłoszeń i anonsów Redakcja nie odpowiada.

Wydawca Józef Sanojca. Odpowiedzialny Redaktor Dr. Stanisław Budzianowski

Z drukarni Szymona Teichera w Kołomyi, Piłsudskiego 23.